

Piotr Ściegienny - przywódca spisku chłopskiego

Piotr Ściegienny należy do wyjątkowych postaci wśród działaczy niepodległościowych XIX w. Był nie tylko organizatorem i przywódcą spisku, zwanego później Związkiem Chłopskim, ale także ideologiem kierowanego przez siebie ruchu chłopskiego.

Urodził się 31 stycznia 1801 r. we wsi rządowej Bilczy pod Kielcami jako najstarszy z czworga dzieci. Ojciec jego był chłopem pańszczyźnianym, ale należał do najbogatszych gospodarzy we wsi i jako gajowy był zwolniony od wszelkich ciężarów na rzecz dworu. Dzięki temu młody Piotr ukończył szkołę elementarną w pobliskiej wsi Brzeziny, a następnie wstąpił do Szkoły Wojewódzkiej w Kielcach. Zawdzięczał to ojcu, który pragnął zdolnemu chłopcu zapewnić wykształcenie. W pierwszych klasach szkoły kieleckiej Ściegienny utrzymywał się z pieniędzy otrzymywanych z domu, a w starszych klasach zaczął udzielać korepetycji młodszym uczniom, dzięki czemu mógł nawet przesyłać drobne kwoty rodzicom.

Po ukończeniu szkoły w 1824 r. chciał wstąpić do stanu duchownego, co zapewniłoby mu karierę życiową. Nie miał jednak środków na opłacenie swego utrzymania w seminarium. Dlatego wrócił do Bilczy, gdzie został nauczycielem szkółki elementarnej, a następnie prywatnym nauczycielem w Starej Wsi i Przedborzu. Próbował później kariery urzędniczej i w związku z tym w 1826 r. rozpoczął bezpłatną aplikację w Komisji Wojewódzkiej w Kielcach. Tu musiał utrzymywać się z korepetycji udzielanych synom miejscowego aptekarza Pantoczka. Nie mogąc doczekać się płatnego stanowiska w Komisji, we wrześniu 1827 r. wstąpił jako kleryk seminarzysty do klasztoru pijarów w Warszawie, realizując w ten sposób swoje pierwotne zamiary.

„Od lat dziecinnych — stwierdził później w zeznaniach — zrodzony ze stanu włościańskiego, bezustannie doznawałem jak najprzeciwiejszych kolei losu. W szkołach pogardzano mną, żem się chłopem urodził; nie miałem za co książki kupić. A w aplikacji kilku po mnie nastających przede mną otrzymali posady, a mnie jeszcze aplikować kazano. Wszystkie jednakże przeciwności losu uważając jako wolę Boga, bez szemrania z wytrwałością znosiłem. Nieraz jednak płakałem, żem się wieśniakiem urodził, żem sobie nie mógł zapewnić utrzymania, a rodzicom przytułku ma starość”.

Kariera duchowna, której chciał się poświęcić, pozwalała mu na wydobycie się ze stanu poniżenia chłopskiego i osiągnięcie wyższej pozycji społecznej.

Po miesiącu pobytu w Warszawie Ściegienny, zapewne ze względu na swoje nauczycielskie doświadczenie, został przeniesiony do pijarskiej szkoły wydziałowej w Opolu Lubelskim, gdzie

przysposabiał się do stanu duchownego oraz uczył w młodszych klasach. Warunki pracy w szkole były trudne, mimo to młody kleryk wykazał dużą sumienność w wykonywaniu obowiązków nauczycielskich. Ściągnął do szkoły opolskiej swych młodszych braci. Starszy Dominik skończył dwie klasy i wrócił do Bilczy, a młodszy Karol pozostał w szkole do 1833 r.

Wybuch powstania listopadowego zastał Ściegiennego w Opolu. Jako kleryk wygłaszał kazania patriotyczne i opatrywał rannych i chorych żołnierzy w miejscowym lazarecie. Wojna i jej zniszczenia rozbudziły w nim uczucie oburzenia i świadomość bezsensowności wzajemnej walki chłopów polskich i rosyjskich wcielonych do wrogach armii. Wówczas też zaczął się w nim dokonywać przełom i obudziła się „chęć uszczęśliwienia rodu ludzkiego”. W 1832 r. otrzymał święcenia kapłańskie i został wikarym w Opolu, a po likwidacji szkoły opolskiej przeniesiono go w sierpniu 1833 r. jako wikarego do parafii w Wilkołazie, należącym do Ordynacji Zamojskiej.

Wilkołaz był dużą wsią, liczącą ponad 1000 mieszkańców, a Ordynacja rozpoczynała właśnie akcję czynszowania, przyjętą początkowo niechętnie przez chłopów, ale ogółem korzystną dla wsi. Chłopi bowiem w zamian za czynsz zwalniali się od ucisku pańszczyźnianego. Nowy wikary po otrzymaniu zgody zarządu Ordynacji jesienią 1834 r. zaczął co niedziela gromadzić dzieci wiejskie i uczyć je czytania. Stopniowo szkółka rozwijała się, Ściegiennemu udało się przełamać niechęć miejscowych chłopów i wkrótce z nauki korzystało 36 chłopów i 15 dziewczynek. Zimą szkółka przeniosła się z krużganków kościelnych do mieszkania wikarego. Latem dyrektor Gimnazjum Wojewódzkiego w Lublinie zażądał od Ściegiennego wykazania się kwalifikacjami nauczycielskimi, co spowodowało likwidację szkółki.

Ściegienny nie zapomniał o swej rodzinie. Z Opoli zabrał najmłodszego brata Karola i uczył go razem z kuzynem miejscowego proboszcza. Ściągnął też brata Dominika i siostrę Mariannę Łurzyńską z mężem, którym pomógł w uzyskaniu prawie 50-morgowych gospodarstw czynszowych. Później sprowadził do Wilkołaza także matkę, już w tym czasie owdowiałą. Nie zerwał jednak kontaktów z rodziną Bilczą, gdzie zostali jego liczni krewni. Starał się pomagać im i wyszukiwał korzystne zatrudnienie. Przybywali też do niego z rodzinnych stron chłopci, przywożąc do chrztu swoje dzieci. Sam nawiązał szybko stosunki towarzyskie, jeździł na odpusty i zgromadzenia księży, stykał się z okoliczną szlachtą. Sporo także czytał, głównie dzieła o treści religijnej. Dzięki swemu wykształceniu, a przede wszystkim funkcji duchownego, wyszedł ze stanu chłopskiego, ale do końca życia nie zerwał więzi z wsią i żywo odczuwał, a także podkreślał, swoje chłopskie pochodzenie.

Okres popowstaniowy przyniósł ucisk narodowy w Królestwie. Prześladowano dawnych uczestników powstania, usuwano ich z urzędów, prowadzono wobec osób podejrzanych inwigilację policyjną. Szlachta zamknęła się w kręgu swoich dworów, unikając miast. Stopniowo jednak zaczęły docierać do kraju zakazane pisma emigracyjne — prace J. Lelewela, M. Mochnackiego, J. U. Niemcewicza, poezje A. Mickiewicza. Ściegienny od znajomych właścicieli ziemskich — braci Józefa i Władysława Jaszowskich oraz Popielą — dostał przemycone do kraju pisma

Lelewela, Mochnackiego, *Pana Tadeusza*, czasopisma poznańskie i emigracyjne. Odtąd rozczytywał się w nich i starał się rozpowszechniać je wśród księży w okolicy. Zainteresował się programem chłopskim emigracji, szczególnie Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, a obserwacja ubogiego życia miejscowych chłopów oraz wspomnienia i kontakty z okolicami rodzinnymi rozbudziły w nim myśli o konieczności poprawy losu chłopów. Wypowiedzi Ściegiennego budziły niechęć wśród szlachty, ale radykalizm jego poglądów zwrócił uwagę ówczesnych działaczy konspiracyjnych. Pierwsze kontakty nawiązali z nim prawdopodobnie w roku 1839, kiedy to Cels Lewicki z ramienia organizacji lubelskiej i warszawskiej przyjechał do Wilkołaza, przywożąc pisma i programy Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, gazety oraz Księgi Ludu ks. Feliksa Lamennais, znanego francuskiego socjalisty chrześcijańskiego.

Lubelszczyzna w tym czasie była terenem ożywionej działalności spiskowej. W 1838 r. w gimnazjum lubelskim powstało kółko uczniowskie, które korzystając z otrzymywanej nielegalnie literatury emigracyjnej, organizowało zebrania dyskusyjne, do których włączyli się niektórzy nauczyciele, szczególnie Wincenty Dawid. Wcześniej kółko podobne powstało w szkole łukowskiej. W Lublinie drobne kółka tworzyli także młodzi urzędnicy i prawnicy. Wszystkie kółka lubelskie połączył w jedną organizację młody adwokat Aleksander Karpińska, pozostający pod wpływem TDP. Ze spiskowcami nawiązał także kontakty Henryk Kamiński, późniejszy autor *Prawd żywotnych narodu polskiego* i *Katechizmu demokratycznego*, przyjeżdżający często do Lublina ze swego majątku pod Chełmem. W początkach 1840 r. w seminarium duchownym unickim w Chełmie wśród dawnych wychowanków szkoły łukowskiej powstała organizacja „Fraternitas”. Czytano pisma emigracyjne i prowadzono pogadanki, w których brał udział profesor seminarium ks. Jan Kilński. We wrześniu 1840 r. spiszek został wykryty, a jego członkowie aresztowani.

Kontakty z organizacją warszawską umacniały się przez studia młodzieży lubelskiej na kursach prawnych w Warszawie. Po powstaniu Związku Narodu Polskiego (1840) organizacji warszawskiej zostały podporządkowane kółka prowincjonalne, a Cels Lewicki reprezentował w czasie pobytu u Ściegiennego organizację warszawską i lubelską. Spiski lubelskie były małe liczebnie, a ich program obejmował obok walki zbrojnej o niepodległość także uwłaszczenie chłopów. Żadne jednak z kółek, oprócz łukowskiego, nie próbowało agitacji wśród chłopów.

Działalność Ściegiennego, mimo kontaktów ze spiskowcami lubelskimi i warszawskimi, szła jednak innymi torami. W tym czasie powstają jego pisma, silnie odbiegające swym rewolucyjnym charakterem od demokratycznych programów spisków krajowych. Były to *Aforyzmy o urządzeniu społeczeństwa polskiego*, *Krótki a prawdziwy wykład nauki Jezusa Chrystusa*, *Myśli ułatwiające rozumienie nauki Jezusa Chrystusa* oraz *Trzeba tylko chcieć — Volenti nihil difficile*. W pismach swoich Ściegienny przedstawiał z jednej strony niesprawiedliwość panujących stosunków, a z drugiej kreślił plany walki o wprowadzenie siłą nowego ustroju społecznego, opartego na równości i sprawiedliwości.

Najwcześniej pojawiła się Złota książeczka czyli historia rodu ludzkiego (1840), a następnie List ojca św. Grzegorza do rolników, rzemieślników, chłopów, mieszczan, żołnierzy, do lokajów, pisarzy i ekonomów z Rzymu przysłany. On sam zaprzeczał później stanowczo autorstwa dwóch ostatnich, najważniejszych w jego programie, pism. W śledztwie twierdził, że otrzymał je od przybyłego doń wysłannika warszawskiego — „Falińskiego”, ale działacza o tym nazwisku nie było wówczas wśród spiskowców. Nie ma wprawdzie bezpośrednich dowodów, że ich autorem był Ściegienny, ale nie ma także śladów, aby gdziekolwiek na terenie kraju posługiwano się w agitacji *Złotą książeczką* lub *Listem*. Istniała wprawdzie drukowana u pijarów w Warszawie w 1830 r. *Złota książeczka czyli nauka o pokorze*, przetłumaczona wówczas z francuskiego, dotyczyła ona jednak tylko spraw religijnych. Dlatego najprawdopodobniej autorem *Złotej książeczki* i *Listu* był sam Ściegienny, na co wskazywałaby odrębność głoszonych tam poglądów od ówczesnych programów konspiracyjnych.

Poglądy Ściegiennego wyrażone w jego pismach wyrosły z jego doświadczeń życiowych, obserwacji stosunków na wsi oraz krytyki panujących stosunków społecznych i gospodarczych. Nawiązując przykładami do opowieści biblijnych potępia w nich dotychczasowe społeczeństwo, oparte na ucisku i wyzysku ludu pracującego, potępia nierówność społeczną, ciemnotę ludu pozbawionego oświaty i zarażonego pijaństwem. W procesie wyzysku dużą rolę przypisywał księżom, którzy oszukują lud i wysługują się panom i rządowi. W nowej społeczności, opartej na wspólnocie celów i podporządkowanej wspólnemu prawu, Ściegienny żądał zniesienia wszelkich powinności wobec poszczególnych osób i pozostawienie tylko ogólnej składki na potrzeby kraju. Nie żądał całkowitego zniesienia własności prywatnej, gdyż widział prywatne użytkowanie posiadanych działek ziemi oraz własność zabudowań i narzędzi pracy.

Według Ściegiennego dotychczasowy system wyzysku i nienawiść między ludami wywołują wojny niesprawiedliwe, dlatego dopuszczalne są tylko wojny obronne oraz społeczno-wyzwoleńcze. Taką wolą byłoby powstanie przeciw klasom wyzyskującym i rządowi celem zorganizowania sprawiedliwej społeczności ludzkiej. Powstanie winno początkowo wybuchnąć w okolicach Kielc, stopniowo rozszerzyć się na cały kraj i Warszawę, a następnie objąć także pozostałe zabory.

Ściegienny był rewolucyjnym demokratą, ale w jego poglądach przebijały idee socjalizmu utopijnego. Jego teoria miała silne zabarwienie teokratyczne, a on sam dążył do zrealizowania prawdziwej nauki Chrystusa”, wypaczonej przez system ucisku i wyzysku, którego sługami byli także księża.

Działalność propagandowa Ściegiennego rozwinęła się głównie w latach 1840-1844. Pierwsze kontakty osobiste nawiązał z duchowieństwem. W czasie odpustów i zebrań starał się poznać sposób myślenia księży i rozpowszechniał wśród nich pisma emigracyjne, próbował nawet wciągnąć ich do spisku i przekonać o słuszności swoich poglądów. Późniejsze śledztwo wykazało, że w zasięgu oddziaływania Ściegiennego znalazło się kilkunastu księży, przeważnie proboszczów

i wikariuszy okolicznych parafii. Niektórym czytał Złotą książeczkę lub List. Wyniki tej agitacji były jednak niewielkie. Księża nie podzielali jego radykalizmu i rewolucjonizm, podejrzliwie patrzyli na księdza, który chwalił Robespiera. Dlatego Ściegienny był na ogół ostrożny we wciąganiu ich do spisku, zresztą raziała go ich obojętność dla sprawy chłopskiej oraz chciwość na pieniądze.

Pewne znaczenie miały kontakty Ściegiennego ze szlachtą lubelską. Początkowe rozmowy polityczne i wymiana publikacji emigracyjnych z braćmi Jaszowskimi i Popieleni w następnych latach ustały. Unikali oni Ściegiennego, zrażeni jego radykalizmem. Pewne sukcesy osiągnął Ściegienny jedynie w kontaktach z dzierżawcami, szczególnie z Piaseckim, dzierżawcą Kłodnicy Dolnej, Augustem Rychterem, rządcą Ratoszyna, Sewerynem Sawickim, dzierżawcą Nieszawy, wiążące się z ich udziałem w organizacji spiskowej. Na ogół jednak szlachtę, podobnie jak duchowieństwo, zniechęcił „fanatyzm” Ściegiennego, który ostro krytykował wystawność życia szlachty i z entuzjazmem mówił o zasługach Robespiera i innych jakobinów dla wyzwolenia ludu.

Agitację wśród chłopów rozpoczął Ściegienny w Wilkołazie, gdzie miał dwóch braci i szwagra. Dominik i Karol przepisywali mu *Książeczkę* i *List*, a Dominik nawet czytywał chłopom wilkołaskim *List ojca św.* Nieśmiałe próby propagandowe nie odniosły jednak pożądaných wyników, gdyż chłopci wilkołascy nie przejawiali skłonności do wystąpień.

Zniechęcony nikłymi wynikami swej agitacji w Lubelskiem postanowił Ściegienny przenieść spisek do stron rodzinnych. Wsie podkieleckie ze względu na panującą tam biedę i większy ucisk pańszczyźniany stanowiły łatwiejszy teren do agitacji. W lipcu 1842 r. po raz pierwszy od przyjazdu do Wilkołaza wyruszył w strony rodzinne.

Odtąd w mniejszym stopniu interesował się Lubelszczyzną, główną uwagę zwracając na Kieleckie i Radomskie. Odnowił także kontakty z organizacją warszawską, a w maju 1843 r. odwiedził Warszawy. Spiskowcy warszawscy proponowali tu nawet przeniesienie się do stolicy, aby działał wśród księży w okolicach Warszawy, ale Ściegienny odmówił, zrażony już poprzednio obojętnością księży lubelskich. Z Warszawy wyjechał do Radomia, gdzie nawiązał kontakty z dawnym organizatorem kółka spiskowego w Zamościu — Ignacym Pióro oraz patronem trybunału Leonem Mazurkiewiczem znanym ze swych radykalnych przekonań.

Jedną z grup spiskowych działającą na Lubelszczyźnie pod kierownictwem Seweryna Sawickiego rozpoczęła agitację wśród chłopów wsi nadwiślańskich i nawiązała kontakt ze Ściegiennym. Ściegiennemu przypadło ważne zadanie rozwinięcia agitacji na wsi kieleckiej oraz powiązanie spisku kieleckiego i radomskiego z lubelskim. Łącznikiem między organizacją warszawską a Ściegiennym został Michał Lewicki.

Od 1 marca 1844 r. Ściegienny został administratorem parafii w Chodlu, dzięki czemu mógł łatwiej utrzymywać kontakty z Radomiem, Warszawą oraz ze spiskiem Sawickiego na Powiślu.

Wiosną 1844 r. w porozumieniu z organizacją warszawską doszło do ustalenia terminu

wybuchu powstania na jesień tegoż roku. Ośrodkiem powstania miały stać się Kielce, które po rozpoczęciu walki miały być otoczone przez oddziały chłopskie z okolicznych wsi. 16 października 1844 r. Ściegienny wraz z bratem Dominikiem i Sewerynem Sawickim wyjechał do Radomia, gdzie omówiono program polityczny powstania i opracowano „Ustawę zasadniczą”, Głosiła ona hasła walki o wolność, równość i braterstwo, zapowiadała uwłaszczenie chłopów, wzywała wszystkich do ofiarności publicznej i do walki pod groźbą kary śmierci.

Sawicki wrócił na Lubelszczyznę, gdzie miał współdziałać z powstaniem kieleckim, a w Radomskim przywódcą został Leon Mazurkiewicz. Ściegienny z Radomia ruszył do Kielc, a następnie do Bilczy, gdzie wezwał wtajemniczonych chłopów z Suchedniowa, Sukowa i Posłowie. Na zebraniu tłumaczył im *List ojca św.*, obiecywał uwłaszczenie i zapowiadał powstanie, zachęcając chłopów z tych wsi oraz z Kowali do powszechnego udziału w walce. Ogółem zdołał zaagitować kilkudziesięciu chłopów. Wyjechał także do znanej z oporu chłopskiego wsi Krajna, gdzie „głosem uciśnionego narodu, głosem Boga” wzywał chłopów do udziału w powstaniu, obiecując po dwa ruble każdemu, który przybędzie uzbrojony do Kielc.

Nie spełniły się jednak nadzieje Ściegiennego. Ilość przewidywanych uczestników powstania była nikła. W Kielcach również niewielu spiskowców wierzyło w sukces powstania.

Tymczasem władze rosyjskie wpadły już na ślad spisku i 25 października Ściegienny został aresztowany. Aresztowano także innych uczestników spisku, a niektórzy, jak Mazurkiewicz, zdołali zbiec za granicę. Do planowanego powstania nie doszło. Spisek był niedostatecznie przygotowany pod względem organizacyjnym, a Ściegienny nie zdołał w ciągu kilku dni skutecznie zaagitować chłopów do powstania. Wśród uczestników spisku znaleźli się zdrajcy, którzy donieśli władzom o przygotowaniach. Kilkadziesiąt osób, w tym obaj bracia Ściegiennego i wielu chłopów, znalazło się w więzieniach.

Ściegienny w śledztwie przyznał się do swej działalności rewolucyjnej i wyrokiem sądu wojennego został skazany na karę śmierci. Surowe kary posypały się także na innych uczestników spisku. Przed egzekucją, która miała się odbyć w dniu 7 maja 1846 r w Kielcach, władze zamieniły Ściegiennemu karę śmierci na ciężkie roboty na Syberii. Władze kościelne pozbawiły go godności kapłańskiej. Na kary długoletniego zesłania zostali skazani jego dwaj bracia oraz inni spiskowcy. Po 10 latach katorgi pozwolono Ściegiennemu na osiedlenie się w Permle, a w 1871 r., po 25 latach wygnania, wrócił do kraju i osiadł na wsi w Lubelskiem. W 1883 r. przywrócono mu święcenia kapłańskie. Przebywał wówczas jako kapelan w klasztorze i szpitalu bonifratrów w Lublinie. Zmarł 15 listopada 1890 r., a jego pogrzeb stał się olbrzymią manifestacją.

W polskim ruchu narodowowyzwoleńczym działalność Ściegiennego, pierwszego księdza — przywódcy i ideologa ruchu chłopskiego, miała charakter wyjątkowy. Wciągnął on do ruchu niepodległościowego chłopów, a w swoim programie podniósł hasło walki o sprawiedliwy ustrój społeczny. Jego dymie, przeszło do legendy i pieśni chłopskiej, a on sam stał się symbolem walki o wyzwolenie społeczne i narodowe.